# Jam jest Pan, Bóg twój

## *„Dziesięć słów” (1)*

***„Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.” –* 2 Mojż. 20:2**

Słowa, które wprowadzają tekst dziesięciu przykazań, zarówno w zapisie 2 Mojż. 20:2-17, jak i 5 Mojż. 5:6-21, traktowane są często przez wierzących jako wstęp do przykazań. Zacytowany zapis wersetu tytułowego nie zawiera bowiem żadnego nakazu ani zakazu. Pan Bóg przedstawia się tutaj człowiekowi wierzącemu, ale pozornie nie wynika z tego sformułowania żaden bezpośredni wniosek odnośnie tego, co należałoby robić albo czego nie robić, aby wypełnić to przykazanie. Mimo to Żydzi uważają, że stwierdzenie to jest przykazaniem. Być może określenie „Dziesięć Słów” (2 Mojż. 34:28; 5 Mojż. 4:13) niekoniecznie musi oznaczać dziesięć nakazów lub zakazów.

### Ile jest przykazań

Gdy dokładnie policzy się nakazy i zakazy występujące w sformułowaniach dziesięciu przykazań w obu relacjach Mojżesza, to okaże się, że jest ich znacznie więcej niż dziesięć. Poniżej wyliczamy wszystkie czasowniki oznaczające jakieś polecenie występujące w obu zapisach przykazań.

1. nie miej (bogów), 2 Mojż. 20:3, 5 Mojż. 5:7
2. nie czyń (obrazu), 2 Mojż. 20:4, 5 Mojż. 5:8
3. nie kłaniaj się (bogom), 2 Mojż. 20:5, 5 Mojż. 5:9
4. nie służ (bogom), 2 Mojż. 20:5, 5 Mojż. 5:9
5. nie bierz (imienia Bożego nadaremno), 2 Mojż. 20:7, 5 Mojż. 5:11
6. pamiętaj (o dniu Szabbatu), 2 Mojż. 20:8
7. przestrzegaj (dnia Szabbatu), 5 Mojż 5:12
8. … aby święcić (dzień Szabbatu), 2 Mojż. 20:8, 5 Mojż. 5:12
9. pracuj (przez sześć dni), 2 Mojż. 20:9, 5 Mojż. 5:13
10. wykonaj (wszystkie zajęcia), 2 Mojż. 20:9, 5 Mojż. 5:13
11. nie wykonuj (pracy w Szabbat), 2 Mojż. 20:10, 5 Mojż. 5:14
12. … aby wypocząć (ty i twoi słudzy), 5 Mojż. 5:14
13. pamiętaj (że byłeś niewolnikiem), 5 Mojż. 5:15
14. … abyś obchodził (Szabbat), 5 Mojż. 5:15
15. czcij (ojca i matkę), 2 Mojż. 20:12, 5 Mojż. 5:16
16. nie zabijaj, 2 Mojż. 20:13, 5 Mojż. 5:17
17. nie cudzołóż, 2 Mojż. 20:14, 5 Mojż. 5:18
18. nie kradnij, 2 Mojż. 20:15, 5 Mojż. 5:19
19. nie wypowiadaj (fałszywego świadectwa), 2 Mojż. 20:16, 5 Mojż. 5:20
20. nie pożądaj (domu bliźniego), 2 Mojż. 20:17
21. nie pragnij (domu i innej własności bliźniego), 5 Mojż. 5:21
22. nie pożądaj (żony bliźniego) 2 Mojż. 20:17

Gdyby rozłożyć owe 22 polecenia na dziesięć przykazań w tradycyjnym podziale Flawiusza, uznawanym przez większość protestantów, to rozkład ten wyglądałby następująco:

na 1. przykazanie – 1 polecenie
na 2. przykazanie – 3 polecenia
na 3. przykazanie – 1 polecenie
na 4. przykazanie – 9 poleceń
na 5. przykazanie – 1 polecenie
na 6. przykazanie – 1 polecenie
na 7. przykazanie – 1 polecenie
na 8. przykazanie – 1 polecenie
na 9. przykazanie – 1 polecenie
na 10. przykazanie – 3 polecenia

Widać z tego, że nie da się określić liczby przykazań na podstawie czasowników oznaczających konkretne polecenie, gdyż czasowników takich można wyróżnić w zapisach przykazań 22, a przykazań jest dziesięć. Niektóre z poleceń są co prawda podobne, ale po dokładniejszym zastanowieniu się przyznamy, że każdy z nich wnosi coś nowego do zrozumienia Bożych przykazań. Święcenie Szabbatu oznacza coś innego niż pamiętanie o Szabbacie czy obchodzenie go. Również pragnienie czegoś da się odróżnić od pożądania.

Owe 22 polecenia można z łatwością pogrupować tematycznie i dlatego nie mamy wątpliwości, w jaki sposób należy powiązać ze sobą wszystkie czasowniki odnoszące się do Szabbatu, czy też jak połączyć trzy różne określenia pożądliwości w jedno przykazanie: „nie pożądaj” (Rzym. 13:9). Sześć przykazań określonych jest tylko jednym zakazem lub nakazem i wydzielenie ich jako oddzielnych „słów” również nie sprawia żadnego kłopotu.

Jedyną istotną trudność związaną z podziałem przykazań stanowi wyróżnienie z zapisu 2 Mojż. 20:2-6 oraz 5 Mojż. 5:6-10 pierwszego i drugiego przykazania. I tutaj również nie mamy wątpliwości, że owe pięć wersetów zawiera zapis dwóch pierwszych przykazań.

Problematyczny jest jedynie punkt podziału tego zapisu na pierwsze i drugie przykazanie. W naszym przekonaniu są tylko dwie możliwości, które można poważnie brać pod uwagę. Wychodząc z założenia, że przykazanie musi zawierać jakieś polecenie, należałoby się przychylić do podziału Flawiusza i uznać, że pierwsze przykazanie mówi o tym, by nie mieć „innych bogów”, a drugie o tym, by nie czynić sobie ich podobieństw. I taka byłaby pierwsza propozycja podziału tego zapisu na dwa przykazania. Uwzględniając jednak ciągłość gramatyczną tekstu można próbować uzasadnić podział, jaki tradycyjnie stosowany jest w judaizmie, gdzie pierwsze przykazanie ogranicza się do przedstawienia się Pana Boga, a drugie łączy w jedno zakaz posiadania innych bogów, czynienia ich podobieństw, oddawania im czci i służenia im.

## Punkt podziału pierwszego i drugiego przykazania

Przytaczając zapis 2 Mojż. 20:3-5 wyróżnimy słowa, które naszym zdaniem świadczą o gramatycznej ciągłości tego zapisu: *„Nie będziesz miał* ***bogów innych*** [w liczbie mnogiej] *przede mną. Nie czyń sobie* ***obrazu rytego*** [liczba pojednyncza]*, ani* ***żadnego podobieństwa*** [liczba pojedyncza] *rzeczy tych, które są na niebie wzgórę, i które na ziemi nisko, i które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się* ***im*** [liczba mnoga] *kłaniał, ani im będziesz służył.”* Biorąc pod uwagę liczbę mnogą zaimka „im” należy go raczej odnieść od „innych bogów” z wersetu 3, a nie „obrazu rytego” czy „podobieństwa” z wersetu 4, które to rzeczowniki występują w liczbie pojedynczej. Na tej podstawie należy raczej uznać, że zapis wersetów 3-5 stanowi jeden ciągły przepis, mówiący o nie uznawaniu innych bogów, o nie czynieniu ich podobieństw, o nie oddawaniu im czci i o nie służeniu im. W takim razie za pierwsze przykazanie należy uznać zapis wersetu 2: *„Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.”*

Komentatorzy żydowscy przykładają również wielką wagę do tego, by w określeniu „elohim” (bogowie) z wersetu 3 nie dopatrywać się innych pozaziemskich, duchowych istot, gdyż mogłoby to oznaczać, że Pan Bóg dając przykazania „zadekretował” jakby istnienie innych bogów oprócz Niego samego. Pod pojęciem „bogowie” upatrują oni raczej znaczenia „bożków”, figurek, które mogłyby zostać ustawione przed obliczem jedynego Pana Boga. I to jest jeszcze jeden powód, by oddzielić stwierdzenie wersetu 2, które również zawiera słowo „Elohim” (w formie „Elohej-kha” – „Bóg twój”) odnoszące się do potęgi Samego Boga.

Niezależnie jednak od tego, jak podzielimy początek tekstu dziesięciu przykazań między dwa pierwsze przykazania, w niczym nie zmienia to moralnej treści tego zapisu. Słowo Boże, czy w pierwszym, czy w drugim przykazaniu, pozostaje tak samo ważne i prawdziwe, tak czy inaczej zawiera niezmienną prawdę pozwalającą sięgnąć po Boże błogosławieństwo i życie.

## Jam jest Jod-He-Waw-He, Bóg twój

W stwierdzeniu prologu można wyróżnić dwie części. Pierwsza z nich, zacytowana powyżej, nie tylko określa imię Boga Izraela, które staje się później pieczęcią i podpisem Bożym, uwierzytelniającym wiele sformułowań prawnych (zob. szczególnie 3 Mojż. 18, 19, 21 rozdział), ale także nakazuje wiedzieć, że Ten, który przedstawia się tym imieniem, jest Bogiem, i że jest Bogiem każdego, kto słucha tych słów. Można by pomyśleć, że druga część prologu: *„którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli”* ogranicza krąg ludzi, których Bogiem jest Pan, tylko do Izraela literalnie opuszczającego wtedy Egipt. Jednak w obu zapisach dziesięciu przykazań ani razu nie pojawia się imię Izrael ani też żadne inne imię związane z pochodzeniem tego narodu. Być może więc sformułowanie prologu, adresowane bezpośrednio w drugiej osobie liczby pojedynczej do każdego czytelnika i słuchacza tego miejsca, stanowi wymowny wyraz uniwersalności przesłania dziesięciu przykazań.

Pan Bóg nie był wcześniej znany pod imieniem Jod-He-Waw-He: *„Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako* El-Szaddaj*, ale mojego imienia* Jod-He-Waw-He *nie dałem im poznać”* – 2 Mojż. 6:3. W Biblii występują liczne zapisy imienia Bożego, również w czasach przed Mojżeszem. Ponieważ jednak te wcześniejsze historie przekazywane były najpierw ustnie, a następnie dopiero spisane w czasach, kiedy imię Boże zostało już objawione, dlatego osoba zapisująca ustną tradycję, najprawdopodobniej sam Mojżesz, mogła określać Boga przy użyciu znanego już wtedy imienia.

O znaczeniu imienia, którym Pan Bóg przedstawił się wierzącym w czasach Mojżesza napisano wiele książek i artykułów. Jednak nie ma chyba lepszego objaśnienia ponad to, którego udziela sama Biblia. Mówi ona o Bogu, że zawsze istniał i nigdy nie będzie miał końca. Tak więc słowo „Wiekuisty” najlepiej chyba oddaje sens imienia Bożego i zdaje się, że dobrze robią ci tłumacze, którzy tym właśnie słowem zastępują Imię Boże w swoich tłumaczeniach Biblii na języki narodowe.

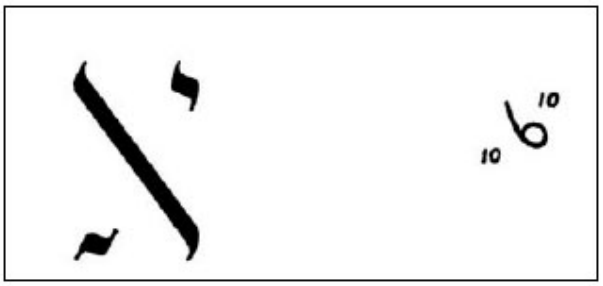
Oprócz znaczenia warto zwrócić uwagę na pewne proporcje liczbowe przekazane w tym imieniu. Składa się ono z czterech liter, tak jak cztery strony ma obóz i Przybytek Izraela na puszczy oraz jak cztery były zwierzęta dźwigające tron Boży w wizjach proroka Ezechiela i apostoła Jana. Również cztery człony ma omawiany prolog do dziesięciu przykazań: (1) Jam jest Pan, (2) Bóg Twój, (3) którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, (4) z domu niewoli. Owa liczba cztery, identyfikowana czasami z czterema Bożymi przymiotami,

ujawnia się także i w ten sposób w zapisie Bożego imienia. Liczba cztery oprócz tego, że kojarzy się z czterema stronami świata, a więc całością, stanowi w pewnym sensie także koniec zapisu liczbowego, gdyż suma liczb od jeden do cztery daje dziesięć i przenosi nas na początek kolejnego poziomu dziesiątkowego. Dlatego ostatnią liczbą w zapisie hebrajskim jest 400 (litera Taw). Składając wszystkie cztery liczby na poziomie setek: 100, 200, 300 i 400 osiągamy liczbę tysiąc, która ponownie oznaczana jest pierwszą literą alfabetu – Alef. Tak więc w liczbie cztery kryje się jednocześnie i początek, i koniec, tak jak początek i koniec wszechrzeczy kryją się w jedynym Bogu.

Litery hebrajskie mają także wartości liczbowe. System hebrajskiego zapisu liczb przy użyciu 22 liter alfabetu jest tak konsekwentny, że wydaje się on być nieodłącznie związany z tym językiem od samego początku jego istnienia. W systemie tym literze Jod odpowiada liczbowa wartość 10, literze He – 5, a literze Waw – 6. Gdybyśmy zapisali imię Boże naszymi symbolami cyfrowymi, to wyglądałoby ono następująco: 10-5-6-5. Suma tych liczb wynosi 26. Interesujące jest, że Mojżesz żył w 26 pokoleniu od Adama. Dziesiątą generację wyznaczał Noe. Pięć pokoleń później żył Peleg, za którego czasów, po grzechu wieży Babel, podzielona została ziemia. Kolejne sześć pokoleń doprowadza do Jakuba, a w dwudziestej szóstej generacji od Adama, jak już powiedzieliśmy, rodzi się Mojżesz.

Litera Waw jest jednocześnie spójnikiem o znaczeniu naszego „i”. Uwzględniając to, można by imię Boże zapisać w następujący sposób: 10-5-i-5. Są to jakby dwie dziesiątki, z których druga przedstawiona jest jako dwie piątki „spięte” spójnikiem „i” (hebr. „Waw” znaczy „hak”). Owa zasada podziału jedności najdobitniej uwidacznia się w dziele stworzenia. Bóg uczynił niebo i ziemię, światło i ciemność, wody górne i dolne, ląd i morze, człowieka stworzył jako mężczyznę i kobietę, a w ogrodzie kazał człowiekowi wybierać między owocem dwóch rodzajów drzew. Cała seria sześciu dni stworzenia podzielona jest na dwie symetryczne części po trzy dni. Również w samych przykazaniach ukazany jest podział dziesięciu na dwie piątki przykazań dwóch tablic.

Litera Alef – która jako liczba „jeden” i jako niema spółgłoska sama w sobie jest symbolem Boga – w swoim zapisie kryje również zasadę dwóch dziesiątek. Składa się bowiem z dwóch liter Jod, górnej i dolnej, „spiętych” literą Waw. Jod oznacza 10, a Waw jest spójnikiem łączącym te dwie dziesiątki. Tak zapisane 10-i-10 stanowi ciekawe symboliczne nawiązanie do zapisu Bożego imienia 10-5-i-5.




Oprócz znaczenia imienia Bożego oraz jego graficznego zapisu, o wielkości i chwale tego imienia opowiada cała Biblia. Odbicie Bożego imienia znaleźć można w cudownym dziele przyrody, a także w naszym podobieństwie do Stwórcy, które, choć mocno zatarte dziedzictwem grzechu, da się odkryć i odczyścić tak, aby świeciło dawnym blaskiem swego pierwotnego piękna. Słudzy Boży będą mieli imię Boże zapisane na czołach: *„A słudzy jego służyć mu będą, i patrzyć będą na oblicze jego, a imię jego na czołach ich będzie”* – Obj. 22:3-4. Przyjęcie do serca radosnej wieści, że Jod-He-Waw-He, 10-5-6-5, jest naszym Bogiem, stanowi podstawowy element procesu wiary, który z czasem przy użyciu mocy ducha świętego doprowadzi do ujawnienia się podobieństwa Bożego również w zewnętrznych, widocznych dla wszystkich (na czole) przejawach życia poświęconego człowieka.

## Którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli

Do czasów Mojżesza Pan Bóg przedstawiał się jako „Bóg Abrahama”, a później „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba”. Pan stał się Bogiem Abrama wtedy, gdy ten opuścił swój dom, swoją rodzinę i swoją ziemię: *„I rzekł Pan do Abrama: Wynijdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którąć pokażę”* – 1 Mojż. 12:1. Izaak musiał opuścić swój dom tylko na krótko, a jego droga do Gerar nie była zbyt daleka, a mimo to właśnie wtedy objawił mu się Pan Bóg (1 Mojż. 26:1-5). Również Jakubowi Pan Bóg powtarza słowa przymierza Abrahamowego, gdy dziedzic obietnicy ucieka z domu ojca przed gniewem brata (1 Mojż. 28:10-15). Gdy Mojżesz udaje się do Egiptu, by oswobodzić swój naród, to naczelnym hasłem owej misji jest wyprowadzenie narodu na pustynię. Celem było owszem wejście do ziemi Kanaan, ale dla zawarcia przymierza z Bogiem istotniejsze było samo wyjście. Również w „czasach końca” Pan Bóg przedstawiony jest jako ten, który wyprowadza: *„Przetoż oto dni idą, mówi Pan, że nie rzeką więcej: Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi egipskiej. Ale: Jako żyje Pan, który wywiódł synów Izraelskich z ziemi północnej, i ze wszystkich ziem, do których ich był wygnał, gdy ich zasię przywiodę do ziemi ich, którąm dał ojcom ich.”* – Jer. 16:14-15.

**Pana Boga nie można chwalić w Egipcie.** Swoją

świętość ukazuje On tylko tym, którzy gotowi są porzucić swój dotychczasowy stan. Tylko doskonały człowiek mógłby chwalić Boga w miejscu i w stanie, w którym się urodził. Jednak zasada wyjścia z Egiptu była tak ważna, że nawet doskonały człowiek, Jezus Chrystus musiał jako niemowlę udać się na jakiś czas do Egiptu po to, by i na Nim wypełniło się Boże prawo: *„Który* [Józef] *wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu; I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez proroka, mówiącego: Z Egiptum wezwał syna mego”* – Mat. 2:14-15. Każdy syn Boży, nawet doskonały Jezus, musi opuścić Egipt zanim wejdzie w związek przymierza z Bogiem. Pan Jezus musiał udać się do Egiptu, aby go opuścić. Wszyscy Izraelici, którzy opuszczali Egipt za czasów Mojżesza, urodzili się w Egipcie, również sam Mojżesz. Podobnie jest z nami. My wszyscy, niedoskonali ludzie, rodzimy się w Egipcie – w państwie mocy zła, przemijającego porządku tego świata, który nie jest naszym domem. O ile prawdą jest to, że należymy do Pana, że Jemu służymy, to nie możemy pozostawać w egipskich zależnościach. Musimy udać się na pustynię, tam gdzie całkowicie zdani jesteśmy na pomoc Bożą, aby stanąć pod górą przymierza.

Nasze wyjście z Egiptu i udanie się na pustynię jest symboliczne. Może tylko niektórzy z nas musieli w życiu opuścić swoje domy, swoją rodzinę, swoją ziemię, by służyć żywemu Bogu. Dla większości wierzących opuszczenie Egiptu i udanie się na pustynię, to proces duchowej przemiany: odwrócenia się od świata doczesnej materialności i całkowite powierzenie się Bożej opatrzności. Opuszczenie Egiptu, to także porzucenie własnego grzechu związanego z cielesnością. Część naszego doczesnego dziedzictwa zła zabierzemy ze sobą na pustynię. Tam będzie ono powoli umierało w powolnym procesie rozwoju i kształtowania nowego stworzenia. Jednak nasze związki ze światem mogą być tylko takie, jak opisał je w swej modlitwie Pan Jezus: *„Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego.”* – Jan 17:14-15 (bw). Naukę Pana Jezusa poszerzył apostoł Paweł:

> *„Napisałem wam w liście, abyście nie przestawali z wszetecznikami; Ale nie miałem na myśli wszeteczników tego świata albo chciwców czy grabieżców, czy bałwochwalców, bo inaczej musielibyście wyjść z tego świata. Lecz teraz napisałem wam, abyście nie przestawali z tym, który się mieni bratem, a jest wszetecznikiem lub chciwcem, lub bałwochwalcą, lub oszczercą, lub pijakiem, lub grabieżcą, żebyście z takim nawet nie jadali.”* – 1 Kor. 5:9-11 (nb)

**Tylko człowiek wolny może służyć Bogu.** Grzech, zło, głupota uzależniają, upodobniają człowieka do bezwolnych i bezrozumnych zwierząt (2 Piotra 2:12), pozbawiają go jego przyrodzonej godności. Człowiek wolny to taki, który z Bożą pomocą umie określić przyczyny swego zniewolenia i pozwala Bogu, by oswobodził go z kajdan głupoty i zła. Człowiek zniewolony nie dysponuje godnością pozwalającą mu przyjąć Boże zaproszenie do przestrzegania Jego przykazań. Zniewolenie zasadniczo nigdy nie bywa dobrowolne, ale jest uzależniające. Oznacza to, że człowiek zniewolony tylko po części rozporządza swoją wolną wolą, a uwolnienie go wymaga pracy, której najczęściej nie jest w stanie sam ani podjąć, ani wykonać. W procesie tym, prowadzonym bez pomocy Prawdy i mocy ducha świętego, często okazuje się, że po jakimś czasie były „niewolnik” stwierdza, że lepiej mu było w stanie niewoli. Widać to w doświadczeniach Izraelitów w czasie wędrówki po pustyni, ale także we współczesnych przemianach społecznych, np. przy odzyskiwaniu suwerenności przez byłe kolonie czy choćby w najbardziej nam bliskim procesie odzyskiwania wolności przez ludzi zniewolonych w systemach komunizmu czy nazizmu.

Czynnikiem oswabadzającym, który pozwala człowiekowi opuścić „dom niewoli”, jest Prawda: *„Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.”* – Jan 8:32. Zasada ta odnosi się do oswobodzenia ze wszelkiego rodzaju zniewoleń. Podstawowym problemem przy odzyskiwaniu wolności jest poznanie prawdy o sobie i swojej sytuacji. Już samo to bywa nader często zbyt wysokim progiem do pokonania w procesie wyzwolenia. Kolejna część prawdy, to wiedza o tym, jaką drogę należałoby przejść, aby odzyskać moc panowania nad swoją wolną wolą. Trzeba uczciwie przyznać, że nawet sam proces poznania takiej prawdy – nie mówiąc jeszcze o realnym wkroczeniu na drogę wolności – jest tak trudny i bolesny, że większość ludzi nigdy nie byłaby go w stanie przejść bez pomocy Jezusa. Wystarczy spojrzeć na ludzi z dawnych pegeerowskich osad. Otwarcie bram więzienia nie jest równoznaczne z opuszczeniem „domu niewoli”.

Pan, który przedstawia się w prologu do dziesięciu przykazań, jest jednak Bogiem, który umie zapewnić człowiekowi właściwe warunki do odzyskania pełnej wolności. Nie tylko otwiera On bramy więzienia, ale też objawia Prawdę dającą człowiekowi moc poznania swego grzechu i, co znacznie ważniejsze, moc rozpoznania nowego celu, nowego sensu życia, którym jest radosne i pełne pokoju współistnienie z bliźnimi oraz ze Stwórcą, zgodne z danymi przez Niego prawami.

Mogłoby się wydawać, że wyzwolenie człowieka po to, by na nowo, tym razem już za jego zgodą, poddać go pod prawo Boże, nie ma sensu, jako że oznaczałoby to wyzwolenie go z jednej niewoli po to, by poddać go innej. Tak rozumiane wyzwolenie ma jednak głęboki

sens. Prawdziwa wolność nie polega bowiem na braku wszelkich ograniczeń, ale na posiadaniu realnej możliwości ich przyjęcia lub odrzucenia. Alkoholik, który mówi, że w każdej chwili mógłby przestać pić, tak naprawdę nie wie, czy jest wolny, dopóki rzeczywiście nie przestanie pić. Człowiek, który choć raz nie powstrzymał się od czynienia czegoś, co uznaje za złe, nie wie, czy naprawdę rozporządza swoją wolną wolą. Jeśli nie zmusiliśmy się choćby raz do wykonania dobrego uczynku, który początkowo nie sprawiał nam żadnej przyjemności, to nie udowodniliśmy sobie, że naprawdę mamy moc władania swoim postępowaniem. Tak już jest, że uczynki złe mają wielką moc przyciągania i nie trzeba się do nich zmuszać, ale wykonane na ogół nie sprawiają już przyjemności. Odwrotnie bywa z dobrymi uczynkami. Często wydają się one być nieatrakcyjne i wymagające od nas zbyt wielkiego wysiłku. Gdy jednak zaczniemy czynić coś dobrego, to na ogół odczujemy wewnętrzną przyjemność i radość. Jednak dopóki do tego nie dojdzie, dopóki nie pokonamy samych siebie, dopóki nie powstrzymamy skłonności do zła i nie pokonamy oporu względem dobra, dopóki nie poczujemy gorzkiego smaku grzechu i trudnego piękna dobrych uczynków, dopóty nie potrafimy tak naprawdę powiedzieć, że jesteśmy wolni.

Dlatego prawdziwa wolność, opuszczenie „domu niewoli”, to dobrowolne powstrzymanie się od czynienia zła i świadome czynienie dobra. Tylko w taki sposób i z taką godnością można złożyć Bogu, który wyprowadził nas z domu niewoli, dobrowolną ofiarę wdzięczności, miłości i chwały.

## Pierwsze przykazanie jedności

Zdaje się, że wobec tego, co powiedzieliśmy powyżej, bez trudności można by uznać, że to, co jedni nazywają prologiem, może być w rzeczywistości pierwszym przykazaniem i to ogromnie ważnym, zasługującym na wyróżnione miejsce, gdyż zobowiązuje ono wierzących do uznania jedyności Boga i jego wyłączności do naszych uczuć i woli.

Zanim Bóg powie o tym, czego nie należy czcić i wielbić i czemu nie należy służyć, pokazuje nam siebie, który sam tylko godny jest tej chwały, by być nazwanym Bogiem. Bóg pokazuje nam wieczny wzór swego istnienia, byśmy nie wytwarzali obrazów „własnej produkcji”. Tak już jest, że człowiek surowy widzi w Bogu przede wszystkim atrybut sprawiedliwości, człowiek grzeszny chętnie będzie poszukiwał w Bogu miłosierdzia, a człowiek stojący w obliczu śmierci będzie rozkoszował się wiecznością Jego istnienia. Wszystko to jest prawdą, ale tylko częściową. Objawiając człowiekowi swe imię, Bóg ukazuje nam siebie zawsze i dla wszystkich takiego samego, w którym nie ma cienia odmiany (Jak. 1:17), który nie jest zależny od kultury i języka. Boga nie da się nigdy do końca poznać, ale owo poszukiwanie niezmienności i doskonałej całości Jego istnienia obfitować będzie w dążeniu do jedności także w stosunkach z innymi wierzącymi. Wiara w podzielonego Boga skutkuje działaniem na rzecz podziału ludzi, wiary, chrztu i nadziei. I odwrotnie, niezachwiana wiara w jedyność i niepodzielność Boga objawionego pod imieniem Jod-He-Waw-He znajdzie niewątpliwie odbicie w uczynkach pokoju, w dążeniu do jedności wiary, nadziei i miłości między wszystkimi, którzy Mu służą.

Jedyny Bóg wyprowadził naród izraelski z niewoli egipskiej i na górze Synaj objawił mu swoje prawo. Jednak Imię Boże zostało objawione nie tylko jednemu narodowi. Naród izraelski stanął pod górą przymierza w imieniu całej ludzkości, w imieniu wszystkich nas, którzy jesteśmy z daleka i z bliska. Jest to nasze wspólne dziedzictwo wiary, którego nikt nie ma prawa sobie przywłaszczać ani też nikt nie powinien uważać, że odnosi się ono do jednego narodu i nie dotyczy wszystkich innych wierzących. Również i w tym sensie pierwsze przykazanie zobowiązuje nas do pielęgnowania jedności między wszystkimi wierzącymi:

> *„Jedno jest ciało i jeden duch, jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest;* ***Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nade wszystko i przez wszystkich, i we wszystkich was****”* – Efezj. 4:4-6.

Daniel Kaleta
R-
„Straż”